

1/2 pmt.

Okolnicki Tow. Dem.

1849-1850

wglu

158  
II a

OKÓLNIK I.

# CENTRALIZACYA

## TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO

DO

OGÓLNU TOWARZYSTWA.



OBYWATELE!

Obejmując czynności, do jakich nas wola wasza powołała, pojmujemy wielkość obowiązków jako i odpowiedzialności, jakie podjąć nam przyjdzie. Nie przystępujemy przeto z żadną illuzją do tych czynności. I przeciwnie, przystępujemy do nich z pewnym rodzajem obawy, jaką rodzi w sercu prawego obywatela troskliwość o religijne podjętych powinności dopełnienie. Bo jesteśmy demokratami, dla których urząd nie jest schronieniem dla egoizmu, lecz funkcją, która czém jest wyższa tém trudniejszą pociąga za sobą służbę.

Obywatele, Naczelną Instytucyą Towarzystwa jest jego dziełem — wypływem jego woli. Jest ona odbiciem tylko życzeń i dążności stowarzyszonych, — ogniskiem, w którym się zestrzelają ich patryotyczne uczucia. Usiłowania przeto masy stowarzyszonych zlane w jedność, są jedyną téj Instytucyi siłą.

Tak rozumiejąc nasze stanowisko, pojmiecie Obywatele potrzebę, jakąśmy uczuli, rozpoczynając zakreślone tém stanowiskiem prace, odezwać się do was, naszą niezłomną wolę służenia sprawie publicznej w woli waszój zahartować, i zacerpnąć sił żywotnych w sile zbiorowój Towarzystwa. Słowem, uczucia nasze z waszemi zespolić, aby jak dotąd tak i na przyszłość Towarzystwo stanowiło ze swą władzą jedną i nierozdzieloną całość, która potrafiła w przeszłości przeprowadzić chorągiew Demokracji nietkniętą, w pośród burz i zawieruch, jakie ją przez lat tyle otaczały, i potrafi dziś zwyciężyć wszelkie przeszkody, jakie napotkać jeszcze może, i doprowadzić nas ostatecznie do naszego narodowego celu.

Nim przedstawimy wam, Obywatele, zarys obowiązków względem Kraju, jakie według pojęć naszych, ciążą w dzisiejszym stanie rzeczy na Towarzystwie, uważamy za potrzebę zwrócić uwagę waszą na obecne położenie sprawy rewolucyjnej w całej Europie, z losami której losy Polski, jako jej nieodłącznej cząstki, są najściślej związane.

Któżby z nas był na chwilę przypuścił w pierwszych dniach Lutego, iż dziś jeszcze tułaczem będzie; — kto z nas opuszczających ziemię obcą na odgłos zwyciężkich barykad w Berlinie i w Wiedniu, pomyślał iż do niej, jako wygnaniec powróci jeszcze! Tak srogo zawiedzione nadzieje, które w przekonaniu naszym były już niejako urzeczywistnione, mogły przepelnąć goryczą serca nasze. I gdybyśmy szli tylko za głosem uczuć, za wspomnieniami tych nadziei, jakie rozbudziła w nas rewolucyą Lutego, spojrzawszy dziś na jej

dziesięciomiesięczne skutki, musielibyśmy wyrzec mimowolnie :  
« *Revolucya upadła.* »

Lecz Obywatele, w epokach rewolucyjnych są położenia, są zjawiska polityczne, które za pomocą zimnej tylko analizy ocenić się dają. I właśnie w obec takiego położenia, szczególnież my Polacy znajdujemy się dzisiaj.

Wszelka rewolucya jest ideą, schodzącą ze sfery teoryi w świat praktyki. I jak rewolucye 1789 i 1830 r. były w głównej podstawie polityczne, mające na celu instytucye tego rządu, tak rewolucya 1848 r. jest w swęj głównej myśli społeczną. Nie wchodząc nawet w rozwój tej rewolucyi, to ten sam okrzyk mas : « *urządzenie pracy,* » w pośród którego rewolucya ta spuszczała się z obłoków teoryj na bruk paryzki, jest niezbitym tego dowodem. Rewolucya zatem 1848 r., jak jest różną od poprzednich w swęj podstawie i celach, tak być musi i jest różną w swych następstwach i siłach, na których spoczywa.

Żadna z poprzednich rewolucyj nie pociągnęła za sobą powszechności Europejskiej; kiedy tymczasem odgłos myśli okrzykniętej przez rewolucyę Lutego nad brzegami Sekwany, odbił się na wszystkich krańcach Europy i na wszystkich rozplomienił ogień insurekcyjny. Przeszłość przedstawia nam rewolucye w pewnych tylko narodach; dziś, rzetelnie mówiąc, wyjąwszy tylko może Moskwę, rewolucya rozlała się w całej Europie. Dotąd znaliśmy rewolucyę Francuzką, Polską, i t. p.; dziś świadkami jesteśmy ogólnej, Europejskiej rewolucyi. A co więcéj, żadna z poprzednich rewolucyj nie przeszła we wnętrzości mas; bo zmiany instytucyj politycznych, forma rządu, są najczęściej rzeczą obojętną dla mas tam zwłaszcza, gdzie nie idzie o niepodległość kraju; — masy bowiem nie rozumują, nie wiedzą, iż mechanizm polityczny jest właśnie narzędziem, za pośrednictwem którego społeczeństwo zdobywa wszystkie ulepszenia. I dlatego też to, poprzednie rewolucye pociągały za sobą głównie pewne tylko warstwy społeczeństwa; kiedy dzisiejsza dosięgła ostatnich jego głębizn, — porwała w swe objęcia i rzuciła w ruch masy całej Europy. I to właśnie stanowi siłę dzisiejszej rewolucyi, siłę nieznaną poprzednim, siłę zresztą, której zwyciężyć nie już nie zdoła. Bo chcieć zwyciężyć dzisiejszą rewolucyę, byłoby to marzyć przytłumienie zbiorowego tchnienia wszystkich ludów Europy! I tu jest sekret tej zadziwiającej cierpliwości, jaką nam przedstawia dotąd despota Północy.

Niech nas przeto, Obywatele, nie zrażają te zawody, jakich rewolucya doznaje dziś jeszcze. — Niech nas to nie zraża, iż ją widzimy wypartą wszędzie ze swych pierwotnych stanowisk. Pamiętajmy bowiem, iż w tym boju na śmierć, świat stary czém się bliżej widzi swego skonania, tém rozpaczliwszy stawia opór. Pamiętajmy zresztą, iż rewolucya nie miała nawet dosyć jeszcze czasu rozwinąć sił, jakie spoczywają w jej łonie, — że solidarność ożywiająca uczucia Demokracji wszystkich narodów, a która, zastosowana w obecnej

walce, ochroniaby rewolucyę od licznych zawodów i przyspieszyła jęj zwycięstwo, po dziś dzień w czyn wprowadzoną być nie mogła; każdy bowiem dziś naród, zmuszony zwrócić całą swą rewolucyjną działalność na załatwienie u siebie, wywołanych kwestyj społecznych, każdy zajęty jest dotąd tą tylko wewnętrzną, miejscową walką, — tak, iż dzisiaj ile narodowości, tyle oddzielnych jest obozów. A lubo we wszystkich jedna i taż sama powiewa chorągiew, lubo wszystkim jeden i tenże sam cel przewodniczy; to jednakże rozcząstkowanie pozbawia rewolucyę jedności w ogólnym kierunku, i wystawia ją tym sposobem na chwilowy upadek i klęski. Podobna zatem walka przedłużyć się musi koniecznie i uledez jeszcze może różnym bardzo kolejom. Ostatnie, konwulsyjne drgnienia świata starego, będą jeszcze straszliwe; lecz wypadek walki jest niewątpliwy, — zwycięstwo Demokracji jest pewne. Rękojmią tego pewnika, są, jak widzimy, obok świętości sprawy, która prędkiej czy później zwycięża zawsze, siły nawet materialne, jakimi obecna rewolucya rozporządza.

Że zaś ze zwycięstwem dzisiejszjej rewolucyi, połączona jest najściślej przyszłość naszej Ojczyzny, o tém nikt już z nas wątpić nie może. W mechanizmie demokratycznej Europy, Polska jest jednym z ogniw, dopełniających jego całość; w odrodzonej zatem i wolnej Europie, jęj samoistność jest niecofnioną koniecznością. Zresztą, obecne nawet położenie naszej narodowej sprawy, jeżeli je rozpatrzemy z zimną rozważą, jest dowodem nie tylko tego ściśłego stosunku przyszłości Polski z przyszłością Europy, ale i postępu, jaki rewolucya, pomimo dotychczasowych zawodów, uczyniła na korzyść naszej niepodległości.

Nie sięgajmy już odleglejszjej przeszłości, która nam przypomina jakby wczoraj, te burze przez jakie Towarzystwo nasze zmuszone było przeprowadzać zasady demokratyczne; lecz porównajmy położenie Demokracji w ostatnich chwilach przed rewolucyą Lutego z dzisiejszjem jęj położeniem, a przekonamy się, iż przebiegliśmy w kilku miesiącach przestrzeń, do przebieżenia której narody w stanie normalnym długich lat potrzebują.

Zasady które dziesięć temu jeszcze miesiący, miały tak licznych przeciwników w emigracyi i w Kraju, które dziesięć temu miesiący głoszone jeszcze jako utopię szkodliwą naszej narodowości, dziś zasady te widzimy uznane i przyjęte prawie jednomyślnie w Kraju, za jedyną dźwignię jego wyjarzmienia i jedyną podstawę jego przyszłości.

Dziesięć temu jeszcze miesiący, samo posądzenie o te zasady, prowadziło w Polsce na rusztowanie lub w kajdany. Dziś, w Poznańskiem, w Galicyi, głoszą je publicznie nie tylko krajowcy, lecz i wygnañcy, którym rewolucya prawny otworzyła powrót.

Dziesięć temu jeszcze miesiący, na ten sam wyraz: « *niepodległość Ojczyzny* » odpowiadał szcęk kajdan lub szubienica. Dziś, w tój części Polski, w której dzięki rewolucyi, zdobyto wolność dru-

ku i prawo stowarzyszeń, myśl niepodległości jako i wszystkie z nią łączne, dyskutują się i rozwijają publicznie przez jawne stowarzyszenia i dziennikarstwo. Słowem, życie narodowe rozwinęło się w Kraju w tych kilku miesiącach na tak wielkie rozmiary, iż wróg walczy z niem, lecz walczy tylko rozpaczliwie, ale nigdy w tém przekonaniu, aby go stłumić już potrafił. Usiłowania Polski stanęły u ostatnich krańców swój mety; — krok jeden jeszcze naprzód, a cel osiągnięty, niepodległość zdobytą będzie! Krok zaś ten jest nieuchronném następstwem opatrznego ruchu, w jaki Europa pchnięta została.

Dodajmy do tego, iż u nas rozwój nawet rewolucyi jest więcéj uproszczony jak gdziekolwiek. Kwestye bowiem społeczne, które, z jednej strony szerzą wprawdzie żar rewolucyi i utrzymują żywotność jęj w całej Europie, lecz z drugiej pochłaniając całą działalność mas, wikłają pod pewnym względem i opóźniają wszędzie jęj pochód polityczny, — kwestye te naszej narodowej insurekcyi wikłać nie będą. W Polsce, w kraju rolniczym, zadania społeczne reasumują się dziś głównie do zmiany stosunków pomiędzy klasą wydziedziczoną dotąd a klasą posiadających; — słowem, u nas, główném w tęg chwili zadaniem społeczném, jest usamowolnienie i uwłaszczenie ludu. Kwestya zaś ta, dzięki długoletniej i wytrwałej propagandzie Towarzystwa, jest już wydiskutowaną i przyjętą przez powszechność Kraju. Tych zatem nawet przeszkód jakie dziś plątają wszędzie pochód rewolucyi pod względem politycznym, u nas nie będzie wcale.

W obec takiego stanu rzeczy, jakież są nasze względem Kraju obowiązki? Otóż kwestya, w której porozumieć się z wami, Obywatele, jest głównym odezwania się naszego do was celem.

Inicyatywę wszelkich ruchów na rzecz wyjarzmiienia Ojczyzny, przyznawaliśmy zawsze Krajowi. Tém też więcéj dzisiaj, kiedy żywotne jego siły, silniej się rozwinęły, kiedy samodzielność jego więcéj ożywioną została, inicjatywa ta z natury rzeczy przy nim być musi. Lecz jak dotąd tak dziś są prace, które wyłącznie na Emigracyi ciążą; bo z natury swęj przez nią tylko wykonane być mogą. Nie skończyło się jeszcze zatem nasze posłannictwo emigracyjne; — i przeciwnie, stan obecny Kraju wkłada na nas wielkie obowiązki, które wypełnić winniśmy pod karą najsurowszej odpowiedzialności przed Bogiem i Ojczyzną.

Rewolucya dzisiejsza jest, jakeśmy to powiedzieli, rewolucyą Europejską. Obecne ruchy w Europie są tylko promieniami jednéj, odśrodkowęj siły, w miarę której ruchy te wzmagają się lub słabieją. Z położenia naszego, znajdujemy się właśnie przy tęg odśrodkowęj siły, przy tęg rewolucyjnym ognisku. — Jesteśmy zatem na wysokości, która rozważającemu pilnie, odkrywa cały widokrąg rewolucyjny, pozwala ocenić wszystkie obroty na tęg polu powszechnęj insurekcyi. Nadto, znajdując się przy tęg ognisku, jesteśmy w położeniu rzetelnego ocenienia jego rewolucyjnej żywotności, wpływającęj tak przeważnie na wszystkie pojedyncze ruchy. — Słowem, liczne i najważniejsze kwestye, dotyczące ściśle losów dzisiejszego

ruchu w Europie, które, jeżeli dochodzą wiedzy Kraju, to albo niewyjaśnione lub w zupełnie fałszywem świetle, kwestye te dla nas, przez położenie i stosunki, w jakich się znajdujemy, przystępne i zrozumiałe być mogą. Z takiego zatem stanowiska wpływać na rozwijanie się sił insurekcyjnych w Kraju, na ich kierunek, tak aby w swym rozwoju nie schodziły z drogi wiodącej najprościej do celu, oto jeden z pierwszych obowiązków naszego emigracyjnego posłannictwa.

Daléj, działalność narodowa rozwinęła się wprawdzie dzisiaj w Kraju na wielkie rozmiary; lecz działalność ta, w obecném położeniu rzeczy, być musi rozcząstkowaną. Każda prowincya pracuje dziś niejako odrębnie, — a z natury tego odrębnego działania wynika, iż każda pracować musi pod wpływem potrzeb i względów miejscowych, to jest prowincyonalnych.

Usiłować przeto, aby te oddzielne roboty, jakkolwiek w jednym celu podejmowane, nie krzyżowały się przez swą odrębność i odosobnienie, aby się nie rozchodziły na rozstajne drogi i nie niweczyły tym sposobem mnogich, patryotycznych usiłowań; — sprowadzać te rozstrzelone usiłowania pod jeden, ogólny kierunek, mogący zużytecznieć najdrobniejsze siły i przyspieszyć osiągnięcie wspólnego wszystkim Polakom celu — otoż jeden także z obowiązków wypływających z naszego emigracyjnego posłannictwa.

Nadto, każda dziś prowincya pracuje wprawdzie dla Polski, lecz żadna pracować nie może i nie pracuje w imieniu całej Polski. — I to odrębne działanie, zostając z konieczności pod wpływem względów miejscowych, mogłoby mimowolnie nawet sprowadzić nawyknienia federalizmu, najszkodliwszego wszelkiej jedności narodowej, a tém też więcéj niebezpiecznego dla odradzającej się Polski, która przez zupełną tylko jedność i niepodzielność, odzyskać może swe żywotne siły i swą zapewnić przyszłość. Owoż wpływać przez wszystkie drogi i środki, aby to zło nie zakorzeniło się w umysłach braci naszych w Kraju, jest świętym obowiązkiem Emigracyi, téj jedynéj dziś wyobrazicielki naszej narodowej jedności. — W nas bowiem tylko wygnańcach, związanych bez żadnego względu na prowincye, jednością myśli, jest uosobioną ta narodowa jedność. — Przeznaczeni przeto opatrnie na wyobrażanie téj podstawnéj zasady naszej przyszłej społeczności, winniśmy strzedz jęj i bronić pod karą zdrady naszego narodowego posłannictwa.

Obok powyższych powinności, które na nas ciążą, są jeszcze inne, równie ważne, a może w téj chwili najważniejsze.

Réspota Północy widząc iż żadna przemoc nie jest zdolna przeszkodzić szybkiemu i coraz silniejszemu rozwijaniu się uczuć narodowych w Polsce, rzucił się do jednego z najpiekielniejszych środków. Wie on, iż cała siła Polski leży w wiedzy i uczuciu posłannictwa swego, posłannictwa, które ją właśnie odróżnia od wszystkich jęj wrogów na Wschodzie i czyni oddzielnym, samoistnym narodem. — Wie on, iż Polska przez swoje narodowe posłannictwo wkupiła się

w poczet ludów Europejskich, i że odtąd związana z niemi stanowi jedną i zupełną całość. — Despota zatem Północy zamierzył zwichnąć w umyśle Polski wiedzę i czucie tego posłannictwa, i rozerwać tym sposobem węzeł solidarności, jaka istnieje pomiędzy nią a ludami Europy, solidarności, której wprowadzenie w życie jest właśnie przedmiotem dzisiejszej rewolucyi. — Zamierzył on, jedném słowem, oderwać Polskę od Europy, i zamienić ją z owęj przedniej straży cywilizacyi Europejskiej na przednią straż barbarzyństwa Azyatyckiego. Dopiąć zaś tego ostatecznego morderstwa narodowości naszój, zamierzył wróg Polski przez rozbudzenie w umysłach i sercach Polaków antydemokratycznej i barbarzyńskiej idei rassy, to jest przez Słowianizm

Słowianizm przenosi nas w czasy barbarzyńskie, w których ludzkość dzieliła się na rassy, w których nie myśl, lecz krew była jedynym węzłem pomiędzy ludźmi. Podział takowy był źródłem ciągłej i śmiertelnej nienawiści pomiędzy rassami, ciągłej pomiędzy niemi walki, a w następstwie ujarzmiania jednej przez drugą. Polska przeto przyjmując za swą podstawę ideę rassy, to jest Słowiańszczyznę, stanęłaby przeciwko wszystkiemu co nie Słowiańskie, stanęłaby przeciwko całej demokratycznej Europie. To dogodziłoby wprawdzie widokom reprezentantów despotyzmu, lecz Polskę popchnęłoby do rozmyślnego samobójstwa. Polska bowiem występując jako rassa, wystąpiłaby w sprzeczności z całą dążnością dzisiejszej cywilizacyi, która przemazuje wszelkie różnice krwi, i pcha wszystkie Ludy, bez względu na rassy i pochodzenie, do powszechnego braterstwa. A co więcej, Polska przyjmując tę antycywilizacyjną zasadę, wyparłaby się swęj dziewięciowiekowej przeszłości, w której nie za rasę lecz za zasady cywilizacyi chrześcijańskiej poświęcała się i walczyła. A tak zrobiwszy rozbrat z rodziną Ludów Europejskich, z któremi wspólnie na rzecz ludzkości przez tyle wieków pracowała, odepchnięta przez nie, jako zdradzająca świętość zaprzysiężonego sojuszu, Polska zbłąkana w pustyniach Słowiańskich, zamieniłaby się z owęj zwiastunki wolności na Wschodzie, powołanej ogrzewać swém światłem wszystkie Ludy téj części Europy, w narzędzie despotyzmu, i niebaczną popełniłaby sromotne samobójstwo.

Plan cara Moskwy przemówił i do drugiego z naszych wrogów; — chwyta go się oburącz i Austria, — stosownie do zasady rass, dzieli już Galicyę na różne plemiona i rozrywa jedność narodową téj części Polski. Przyjęta zasada wydaje już swe owoce: Rusini, w których rozbudzono ten barbarzyński plemienny egoizm, pokazują nam najlepší gdzieby Słowianizm zaprowadził Polskę.

Z tém wszystkiém, wyznać nam przychodzi z rzetelną boleścią, iż ta nieszczęśliwa zaraza, jakkolwiek z różnych bardzo powodów, szerzy się wszakże w Polsce. Jedni, padają jej ofiarą przez zupełny brak wiedzy i pojmovania posłannictwa narodowego. Drudzy, ulegają téj chorobie przez nienawiść ku nadużyciom Niemców. Lecz ci nie wchodzi w grunt rzeczy i wiedzieć nie chcą, iż wszystkie niesprawiedli-

wości, wszystkie nadużycia, na jakie dotąd sprawa Polski wystawiona jest z tej strony, rzeczywiście nie Niemcom, ale raczej kontrarewolucyi, rządzącej po dziś dzień jeszcze w Niemczech, przypisać trzeba. Ci słyszeć nie chcą głosu Demokracji Niemieckiej, walczącej dotąd ale nie rządzącej jeszcze, która woła wszędzie, iż niepodległość Polski jest koniecznym następstwem rozwoju Niemieckiej rewolucyi. Demokracja bowiem Niemiecka rozumie to dobrze i pojmuje, iż sprawa jej jest ściśle połączona ze sprawą demokratycznej Polski. Rozumieją to prawdziwi demokraci w Niemczech, iż solidarność pomiędzy Demokratjami wszystkich narodów jest koniecznym i jedynym warunkiem zwycięstwa i przyszłości wszech-Demokracji Europejskiej. Lecz, nienawiść nie rozumuje; i ta właśnie nienawiść, jakkolwiek ze źródła patryotycznego pochodząca, pcha, jak mówimy, wielu z braci naszych w Kraju do Słowiańszczyzny.

W końcu, są jeszcze u nas ludzie, którzy zniechęceni bezskutecznością dotychczasowych usiłowań, wszelkie poświęcenia po za drogami legalnemi, wszelkie usiłowania prowadzić mogące prędzej czy później do insurekcyi, potępili raz na zawsze, jako zgubne dla sprawy narodowej. Dla ludzi tej kategorii, droga tylko legalna jest drogą do niepodległości Ojczyzny. Do ich zatem przekonania przemawia silnie owa federacya plemion Słowiańskich pod monarchią Austryacką. W tej bowiem federacyi, Galicya z pewnemi nadanemi przez Austryę swobodami, byłaby, jak im się zdaje, obszernym polem do tych uwalniających już od innych poświęceń legalnych robót.

Nadto, w tej kwestyi gra swą rolę i interes monarchiczny, który nie mógł pozostać obojętnym na widok zbliżającej się szybkim krokiem Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej. Istnienie monarchii Austryackiej utrudnia naturalnie powstanie naszej Ojczyzny w tej formie i w tych zasadach. Popierać zatem wywracającą się dziś Austryę, popierać, jednym słowem, upadający tron Habsburgów, zostało dzisiaj głównym celem monarchistów naszych. A że przedłużyć istnienie tej monarchii mogłby tylko popierający ją w tej chwili żywioł Słowiański, łączyć się przeto z tym żywiołem i podtrzymywać tron, zbryzgany krwią męczenników wolności i obciążony przekleństwem ucywilizowanej Europy, oto powszechne dziś hasło szczątków monarchizmu Polskiego.

Słowianizm zatem, tak pojmowany jak go pojmują i rozwijają dzisiejsi jego zwolennicy, nosi w sobie zagładę narodowości Polskiej i dalsze przedłużenie stanu niewoli wszystkich Słowian. Występując przeto przeciwko tej doktrynie, nie występujemy bynajmniej przeciwko Słowianom. I przeciwnie, możemy powtórzyć sumiennie naszym pobratymcom, to co im już wypowiedziała chorągiew Listopadowa: « Walczymy za naszą i waszą wolność » bo walczymy przeciwko zamachom wspólnie na nas wymierzonym, przez wspólnych nam wrogów. Wiemy to dobrze i czujemy, iż Polska ma wielkie względem Słowian obowiązki, wiemy iż w jej posłannictwie narodowym leży oswobodzenie tych Ludów z pod jarzma despotyzmu. Lecz aby Polska mogła dopełnić tej cywilizacyjnej misyi, przedewszystkiem

istnieć musi. Pod karą zatem przeniwierzenia się nawet swym po-  
bratymcom, Polska, zamiast rozpierzchania sił swoich po niezmierzo-  
nych okiem stepach Słowiańskich, zwrócić winna wszystkie do je-  
dnego tylko celu, to jest do odzyskania swój niepodległości. Bo nie-  
podległa tylko Polska będzie dla Słowian tą latarnią morską, która  
im wskaże przystań nowego życia. Bo grupując się tylko około nie-  
podległej Polski, Słowianie skruszyć potrafią ciężące na nich jarzmo i  
wejść w nowy świat wolności.

Wyświecać zatem przed trybunałem opinii Kraju tę przewrotność  
wrogów naszych, której następstwem byłoby przedłużenie ujarzmie-  
nia Słowian i ostateczne zabójstwo narodowości Polskiej; użyć wszy-  
stkich możebnych dróg i środków, aby zniweczyć ten zamach na na-  
rodowość naszą, jest najświętszym obowiązkiem Towarzystwa, które  
właśnie stoi na straży tej narodowości, obowiązkiem, którego do-  
pełnić winno pod karą wyparcia się całej swój przeszłości, przenie-  
wierzenia się swym zasadom i Ojczyźnie.

Przedstawiliśmy wam, Obywatele, w ogólnym zarysie, w zarysie,  
w jakim stanowisko nasze przedstawić wam dozwala obowiązki,  
jakie wkłada na Towarzystwo położenie obecne Ojczyzny. Z przedsta-  
wionego wam zarysu, pojąć możecie Obywatele, całą rozciągłość  
tych obowiązków, a zarazem ocenić jak wielkich środków materyal-  
nych ich wykonanie wymaga.

Ogrom obowiązków nie przstrasza nas bynajmniej. Wyprobo-  
wana długim doświadczeniem gotowość wasza do wszelkiego ro-  
dzaju posług w sprawie publicznej, jest dla nas rękojmią iż podolamy  
trudom jakie nas czekają.

Środki materyalne zostające w tej chwili pod naszym rozporzą-  
dzeniem, są wprawdzie bardzo szczupłe, jak wam to wykazał ostatni  
okólnik zesłanej Centralizacyi; lecz wiara w świętość sprawy i nieo-  
graniczone poświęcenie dla niej Towarzystwa, zwyciężyć potrafi i tę  
trudność. W siłach waszych siły nasze czerpać będziemy; bo głęboko  
wierzymy, iż Towarzystwo jak rozumiało dotąd, tak i dziś zrozumie,  
że jednością tylko i ścisłym zespoleniem się ze swą władzą, zwycięży  
wszelkie napotkać się jeszcze mogące zawady i dopnie celu, któremu  
ślubowało w obec Boga i Polski.

Pozdrowienie i Breterstwo.

Paryż, dnia 20 grudnia 1848.

*Adolf Chrystowski.*

*Wojciech Darasz.*

*Ludwik Mierostawski.*

*Józef Ordega.*

*Stanisław Worcell.*



## OBWIESZCZENIE.

65.

[1a]

Zawiadamia się Szanownych Rodaków że przejazd przez Niemcy jest wolny i bezpłatny; odbędzie on się w sposób następujący :

1° *Kolumnami.* Każda kolumna ma się składać ze 40 ludzi. Wyjdzie ona rano o godzinie *piątej* z koszar (rue de la Kru-tenau, 102) do Kehl; ząd wyjdzie o godzinie *ósmej* koleją żelazną do Mannheim; z Mannheim omnibusy zawiozą cały oddział na statek parowy, którym popłynie do Kolonii.

2° *Pojedynczo.* Każdy z udających się do Kraju, czy to kolumnami czy pojedynczo, ma się zaopatrzyć w paszport i feuille de route; ponieważ opatrzeni tylko paszportami i feuille de route mogą otrzymać bilet do wolnego przejazdu od Komendanta miasta.

Feuille de route otrzymać można w kancelaryi koszar, ma ona służyć do obrachunku rządu Księstwa Badeńskiego z Kompanią statków parowych, ząd potrzeba zaopatrzenia się w takową.

Strasburg, dnia 6 kwietnia 1848.

*Delegowani przez Centralizacyę Tow. Dem. Polskiego,*

ALEX. ŻURKOWSKI, TEOFIL KRZYWIŃSKI.

